WARSZAWA, 15 LUTEGO 1930 ROKU
ROK DWUDZIESTY PIERWSZY. Nr. 4

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

PO ARBITRAŻU W KRAKOWIE.

Punkt 4 orzeczenia arbitrażowego z dnia 20 stycznia r. b., ogłoszonego w zatargu cennikowym między organizacją drukarzy a organizacją właścicieli drukarń w Krakowie, ma brzmienie następujące:

„Za sam udział w strajku jako takim w dniach art. 13 do 17 stycznia 1930 r. włącznie w drukarniach, należących do Związku, nikt nie zostanie wydalony, ani nie poniesie żadnych innych konsekwencji."

Zdawałoby się, że właściciele drukarń w Krakowie, którzy wyrazili zgodę na arbitraż, lojalnie tego arbitrażu będą przestrzegać, tembardziej, że zawsze dotąd z chwilą ustania walki cennikowej, zapominano sobie wzajemnie uraz i przywracano normalne stosunki między stronami.

Aliści tym razem jest inaczej. Właściciele arbitraż przyjęli, ich organizacja zwraca im nawet w okólniku specjalną uwagę na konieczność przestrzegania p. 4 orzeczenia arbitrażowego i równocześnie prowadzi zorganizowaną w naszem przekonaniu akcję, skierowaną i przeciw uczestnikom ostatniego strajku, i przeciw naszej organizacji.

W całym szeregu zakładów drukarskich dokonywa się redukcyj personelu, jakkolwiek redukcje te nie są usprawiedliwione żadną potrzebą gospodarczą zakładów.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" wydalił 21 osób, zatrzymawszy w pracy łamistrajków, do usunięcia których się zobowiązał. Drukarnia Jezuicka wydaliła cały personel wykwalifikowany. Drukarnia „Przeglądu Powszechnego" zredukowała 40% personelu wykwalifikowanego. W wielu wypadkach na miejsce wydalonych przyjmuje się nowych pracowników, których się sprowadza, licho wie skąd. Prawdopodobnie zatrudnia się ich na warunkach niecennikowych. Wśród właścicieli daje się zauważyć jakiś ruch, jawnie skierowany przeciw naszej organizacji.

Jasnem jest, że panowie pryncypałowie coś przeciw nam knują, że są w zmowie, że prowadzą przeciw nam ukrytą, podstępną walkę. Wszelkie ich ruchy śledzimy z największą uwagą. Walki z nimi się nie lękamy, daliśmy tego już nieraz dowody. Gdy zajdzie potrzeba, staniemy znów do boju, jak jeden mąż, poparci przez kolegów w całej Polsce. Panowie pryncypałowie budują swoje nadzieje na łamistrajkach z poznańskiego Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zawod. w Polsce i „Polskiej Pracy" w Warszawie — wiemy o tem bardzo dobrze. Ale te obliczenia ich zawiodą. Spotkają się oni z takim odporem z naszej strony, jakiego się nie spodziewają. Kadry łamistrajkowskich „Wspólnociarzy" z Poznania i Warszawy nic im nie pomogą. Czy „Ilustrowany Kurjer Codzienny" sądzi, że da sobie radę i będzie wychodził przy pomocy jakichś łamistrajkowskich mętów?

Zawiodą pryncypałów i rachuby na słabą konjunkturę. Nie osłabiła ona naszej solidarności, nie osłabiła naszego ducha. W poprzednich walkach nabyliśmy dość hartu, starczy go nam i teraz. Jeżeli będą nas nadal prowokować, jeżeli nie zaprzestaną szykan, ruszymy do walki na każde wezwanie organizacji. Metodami walki podstępnej gardzimy. Żyjemy uczciwie i walczymy uczciwie, otwarcie, nie jak oni, podstępnie, skrycie. Nie żyjemy tylko dziś. Czy panowie pryncypałowie myślą o tem, jak się ich stosunki z nami ułożą na przyszłość, jakie będzie jutro?

Wypadki z połowy ubiegłego miesiąca, które się rozegrały na drukarskim terenie w Krakowie, mają swoją wymowę. Czyżby jej nie rozumieli właściciele drukarń? Mówią one bardzo wiele: że ogół drukarzy w Krakowie jest zorganizowany, że jest karny, dyscyplinowany, że na rozkaz organizacji pracę porzuca i na rozkaz ją podejmuje, że jest solidarny, że nie jest odosobniony, bo stoi za nim zorganizowany ogół drukarzy całej Polski. To trzeba sobie uprzytomnić, gdy się nam rzuca rękawicę. My mamy pełną tego świadomość i to stanowi naszą siłę.

Obserwujemy pilnie wrogą akcję właścicieli drukarń i czekamy. Czekamy, każdej chwili gotowi do walki.

PROLETARJAT A SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Każdy z nas wie dobrze, że towar czy produkt, jaki nabywa, przechodzi przez kilka rąk, nim dostanie się do spożywcy. Pomiędzy wytwórcą (rolnikiem czy przemysłowcem) a spożywcą wciska się szereg pośredników w postaci hurtowników, detalistów, kupców, sklepikarzy, a każdy z nich z zakupionych towarów czerpie zyski. W Polsce specjalnie rozmnożyło się pośrednictwo, które w rabunkowy sposób nakłada haracz na spożywców, dyktując ceny na towary. W Polsce różnica między ceną towaru czy produktu u wytwórcy a ceną w detalu jest bodaj największa w świecie; wynosi ona od 30 do 50%.

Zrzeszenia spożywców - spółdzielnie — mają za zadanie usuwanie pośrednictwa handlowego. W tym celu zrzeszeni spółdzielcy nabywają towary u wytwórców, wzgl. u wielkich hurtowników i rozprzedają je wśród swych członków. Zrzeszeni mają towar tańszy oraz, co jest może jeszcze ważniejsze dobry, nie fałszowany. Spożywcy zapomocą organizacji zwalczają wyzysk pośredników i handlarzy.

Pozatem spółdzielnie spełniają jeszcze inne role; uczą praktycznie gospodarki społecznej, podziału towarów i produktów; przychodzą z pomocą strajkującym robotnikom, udzielając im na kredyt towarów lub bojkotując wyroby pewnych firm, jak to niedawno spotkało firmę Fuksa w Warszawie.

Ruch spółdzielczy zagranicą rozwinął się potężnie. W Anglji spółdzielnie spożywców obejmują około 6 miljonów członków. Poszczególne spółdzielnie przedstawiają się jako wielkie organizacje, rozporządzające tysiącami sklepów, w których zrzeszeni spożywcy znajdują wszelkie potrzebne artykuły. W 1927 r. Angielska Hurtownia Spółdzielcza należy do największych przedsiębiorstw świata. Znaczną część artykułów, dostarczanych poszczególnym spółdzielniom, Hurtownia wytwarza we własnych fabrykach. Posiada również posiadłości ziemskie i wielkie plantacje herbaty w kolonjach.

W 1928 r. obrót Hurtowni Angielskiej wynosił 87.294.025 funtów szterlingów, czyli około 3 miljardów 574 miljonów złotych, w tem własna produkcja wynosiła 27.640.338 f. szt.

We Francji — spółdzielnie spożywców zrzeszają 2.500.000 członków, a wykazują obrót 3 i pół miljarda franków.

Do Szwajcarskiego Związku Spółdzielni należy 520 zrzeszeń spożywców, obejmujących 360 tys. członków. Przyjmując, że każdy członek reprezentuje rodzinę z 4 osób, otrzymamy 1.440.000 osób, ponieważ Szwajcarja posiada 3.860.000 mieszkańców, z tego wynika, że spółdzielnie spożywców objęły przeszło 1/3 całej ludności.

W małej Belgji do Związku Spółdzielczego należy 60 spółdzielni, obejmujących 286.598 członków czyli łącznie z rodzinami około 1.200.000 osób. Spółdzielnie spożywców w Belgji posiadają 94 sklepy oraz wybudowały 342 domów ludowych, będących ogniskiem pracy społeczno-kulturalnej.

W Polsce ruch spółdzielczy nie jest jeszcze tak silny; niemniej jednak stanowi już silną jednostkę gospodarczą. Liczba spółdzielców wynosi około 400 tys. Obroty spółdzielni zrzeszonych w Zw. Spółdz. Spoż. Rzplitej Polskiej wynosiły w r. 1925 —

98,5 milj., w r. 1927 — 138,7 milj. zł., w r. 1929 już 170 milj. Kapitały własne w tym czasie wzrosły z 6,1 milj. zł. do 11,1 milj. zł.

Polskie spółdzielnie spożywców również wstąpiły na drogę własnej produkcji. Głównie zajmują się wypiekiem chleba; w 1929 r. 110 piekarń spółdzielczych (w tem 36 mechanicznych) wyprodukowało 28 milj. kg. chleba. Pozatem spółdzielnie posiadają 35 masarń i 32 inne zakłady wytwórcze.

Dane powyższe potwierdzają to, cośmy wyżej powiedzieli, iż w Polsce ruch spółdzielczy stanowi już potężną gospodarczą siłę. Jest najsilniejszą organizacją gospodarczą w kraju.

Jednak stwierdzić należy, iż ruch spółdzielczy w Polsce nie jest należycie doceniany, szczególnie da się to zauważyć wśród proletarjatu. Obliczają, że w Polsce wśród 400 tys. członków spółdzielni przeszło połowę stanowią robotnicy; cyfry te wykazują że około 75% proletarjatu nie interesuje się ruchem spółdzielczym i pozwala się wyzyskiwać przez kapitał handlowy.

Jest to błąd.

Ruch spółdzielczy, jako narzędzie walki z wyzyskiem kupieckim, jest również narzędziem walki z kapitałem wogóle i dlatego powinien masy proletarjackie interesować. Ruch proletarjatu głównie poszedł w kierunku związkowym, nie doceniając znaczenia spółdzielczości. Obydwa te kierunki mają wspólne cechy, a także wspólny cel. Ruch związkowy, masowa samodzielna zawodowa organizacja, służy robotnikom w walce o warunki pracy; ruch spółdzielczy, również masowa samodzielna organizacja, służy robotnikom w walce z wyzyskiem handlujących. Ruch spółdzielczy dopełnia ruch zawodowy, — mają też wspólny cel — zniesienie ustroju kapitalistycznego. Z tych względów proletarjat w ruchu spółdzielczym, jako broniącym jego interesów, powinien brać czynny udział. Należy urządzać odczyty, pogadanki o ruchu spółdzielczym, należy zachęcać drukarzy i niedrukarzy do wstępowania do spółdzielni, do czynnej w nich pracy.

Praca ta jest wskazaną obecnie jeszcze i z tego względu, że na ruch spółdzielczy proletarjatu czyniony jest zamach. Spółdzielcy o ideologji mieszczańskiej, występujący przeciw walce proletarjatu z kapitałem, chcą wykorzystać ruch spółdzielczy dla swych ideałów. Proletarjat jednak ruch spółdzielczy musi użyć jako środek walki z kapitałem i przeciwstawić się spaczeniu tego ruchu. Najlepszym środkiem będzie tu masowy udział proletarjatu w ruchu spółdzielczym.

ODDZIAŁ ŁÓDZKI W R. 1929.

Otrzymaliśmy Sprawozdanie z działalności Oddziału Łódzkiego za rok ubiegły. Okres ten dla placówki naszej w Łodzi był okresem ciągłych zmagań z różnego rodzaju trudnościami; najwięcej dolegał brak pracy, pozbawiając kilkudziesięciu kolegów środków do utrzymania siebie i rodziny, wiele kłopotów sprawiały usiłowania właścicieli, by pogorszyć warunki pracy, a na dobitkę przeciwdziałanie tym i innym zjawiskom utrudniała apatja części kolegów. Zarząd Oddziału w słowie wstępnem Sprawozdania w następujący sposób charakteryzuje walkę organizacji z temi trudnościami.

„Przyjmując w początku roku ubiegłego powierzone nam przez Was mandaty, przystępowaliśmy do pracy z pełną wiarą, że zamierzenia, rozpoczęte w roku 1928, będziemy w stanie kontynuować dalej, a niektóre z nich, zakreślone tylko jako daleko idące plany, będziemy mogli wprowadzić na realne tory.

Smutna rzeczywistość pokazała nam jednak, że nietylko dobre chęci decydują o rezultatach pracy, lecz nawet przy najwiękaszem wyrobieniu organizacyjnem i społecznem, potrzebne są jeszcze odpowiednie warunki.

Tymczasem warunki pracy już od początku roku sprawozdawczego zapowiadały się jak najgorzej.

Szalejący kryzys gospodarczy, brak pracy, niesłychane obniżenie skali egzystencji, zjawiska powszechne w całem naszem Państwie, a nawet w całej Europie, nie pozostały również bez wpływu na działalność naszego Związku.

Apatja wśród Kolegów pracujących, wielka ilość bezkondycyjnych i idące za tem szybkie opróżnianie się naszej kasy, ustawiczne zatargi z właścicielami, chcącymi wykorzystać ciężką sytuację w drukarstwie i doprowadzić do obniżenia zarobków wogóle, a szczególnie w gazetach, zmuszała nas do ustawicznego zwracania uwagi na ten najistotniejszy cel istnienia organizacji zawodowej, jakim jest obrona warunków płacy i pracy dla pracujących i przychodzenie z pomocą przez wypłacanie zapomóg tym, którym pracy dać nie mogliśmy.

Nie mogąc dążyć do poprawy warunków, choć w wielu miejscach pozostawiały one wiele do życzenia, całą uwagę skierowaliśmy na podtrzymanie umowy cennikowej.

Niemniej uwagi również skierowaliśmy na to, aby zapomogi były wypłacane jak najwyższe w miarę posiadanych środków.

Tutaj należy podkreślić, że nie wszyscy drukarze łódzcy stanęli na wysokości zadania w czasie tego niesłychanego kryzysu gospodarczego i wielkiej liczby bezrobotnych. Wielu z nich nie zastanawiając się, co by oni czynili, gdyby ich nieszczęście postawiło wobec braku pracy, nie poczuwało się do regularnego płacenia składek, a nawet zupełnie świadomie pozwalali się wykreślać z listy członków, by za kilka miesięcy zapisać się na nowych prawach i znów nie płacić. Na szczęście takich bezdusznych jednostek nie mamy zbyt wiele, bo też gdyby ich było więcej, to należałoby postawić znak zapytania przy ocenianiu wartości drukarza.

Rozumiejąc, że największą plagą dla drukarstwa jest nadmiar uczniów, produkowanych bez ograniczenia przez żądnych większego zysku przedsiębiorców, ze szkodą dla naszego pięknego zawodu, czyniliśmy wiele w tym kierunku i niedaleką, spodziewamy się jest chwila radykalnego uregulowania tej sprawy z udziałem władz miejskich i państwowych".

Nieco dalej, bo już w samem Sprawozdaniu, zarząd Oddziału stwierdza, iż zawiodły nadzieje, jakich oczekiwano po zwycięskim strajku w 1928 r., że uda się skupić w Oddziale wszystkich drukarzy; część bowiem pozostała poza organizacją, mimo że podczas strajku Oddział dopomagał i niestowarzyszonym.

Zarząd Oddziału; nie zrażając się trudnościami ani apatją, pracował. Zanotować tu należy przeciwdziałanie nadmiaru uczniów, starano się osiągnąć poprawę bądź przez wzywanie kolegów do przeciwstawienia się przyjmowaniu nowych uczniów, bądź starając się o zmniejszenie liczby uczniów przez władze państwowe i komunalne.

Zarząd rozpoczął zabiegi o wybudowanie własnej siedziby. W tym celu nawiązano kontakt z większemi organizacjami robotniczemi w Łodzi oraz zapewniono sobie wydatną pomoc Magistratu m. Łodzi. Kryzys, jaki ogarnął Polskę, a szczególniej Łódź, powstrzymał narazie to przedsięwzięcie.

Najwięcej starań i wysiłków poświęcił zarząd Oddziału walce o utrzymanie cennika. Przeprowadzono cały szereg rokowań z właścicielami drukarń, protestując i przeciwstawiając się łamaniom umowy cennikowej. Największą i najuciążliwszą była walka z „Rozwojem", „Hasłem" i „Gońcem" o niskie płace i zatrudnienie kobiet przy linotypach. Walka ta dopiero w tym roku przynosi pożądane rezultaty.

Poza działalnością ekonomiczną w obronie warunków pracy zarząd prowadził pracę kulturalno - oświatową. Założono orkiestrę smyczkową pod kierunkiem dyr. Endego; zainteresowanie się muzyką i chęć muzycznego wyszkolenia się, jakie wśród młodzieży dało się zauważyć, każe się spodziewać, że orkiestra dobrze się rozwinie i w krótkim już czasie uprzyjemniać będzie wieczory towarzyskie lub zabawowe w Związku.

Bibljoteka Oddziału wzrosła o 200 tomów, wypożyczyła w okresie sprawozdawczym prawie 3.000 tomów. Na bibljotekę, t. j. na kupno nowych książek i oprawę wydano z górą 300 zł.

Koło sportowe „Ognisko" w ubiegłym roku mniej intensywnie działało. A to z powodu bezrobocia oraz tragicznego wypadku, jaki spotkał przewodniczącego tej Sekcji.

Ruch członków wykazuje zmniejszenie się liczby zorganizowanych, głównie II i III kategorji. Na dzień 1.I.1930 Oddział liczył 198 członków.

Do Biura Pośrednictwa Pracy zgłosiło się 99 członków, w tem 62 składaczy ręcznych, 9 maszynowych i 10 maszynistów. Otrzymało pracę 33 składaczy ręcznych, 6 maszynowych oraz 5 maszynistów. Na początku r. b. bezrobotni stanowili 24% ogółu członków.

Sprawozdanie kasowe dzięki powyżej opisanym trudnościom nie świetnie wypadło. Dane cyfrowe Oddziału wykazują, że z wkładek członkowskich (8.000) wpłynęło 24.611,90 zł., na zapomogi wydano: bezrobotnym 11.271,30 zł., strajkowe 5.876,60 zł., chorym 1,245 zł., podróżnym 11.50 zł., razem na zapomogi wypłacono 18.504,40 zł.

Fundusz Oddziału po rocznej działalności wykazał deficyt około 2.000 zł.

Sprawozdanie lokalnego stowarzyszenia „Ognisko" nieco lepiej się przedstawia: deficyt wyniósł sto kilkadziesiąt złotych. Wkładki zwyczajne dały 12.165,75 zł., nadzwyczajne na bezrobotnych 4.135 zł. W wydatkach zanotować należy zapomogi dla bezrobotnych zwykłe 3.744,50 zł., nadzwyczajne 4.546 zł., podróżnym 161 zł., komorne 2.262 zł., kupno radjoaparatu, abonament i inne 1.600 zł., na orkiestrę 287 zł., za

wykonywanie prac biurowych przez czł. Zarządu, pensje woźnego i nocnego dozorcy 4.840 zł. Razem wydatki 22.700 zł.

Oddział na początku roku wykazał 6.789,69 zł. kapitału, a „Ognisko" 6.696,20 zł. w gotówce i 14.017,15 zł. w majątku.

Wogóle Oddział na pomoc członkom wydał prawie 27 tys. zł., co ze względu na liczbę członków (około 200) przedstawia się wielce dodatnio.

Wydane sumy wskazują, że mimo napotykane trudności, Oddział pracuje, wzajemna solidarność członków istnieje.

Trzeba przyznać, iż zarząd Oddziału ma słuszność, twierdząc, że gdy obecny kryzys minie, organizacja łódzka rozwijać się będzie nadal w szybkiem tempie; potrzeba tylko zwiększyć napięcie współpracy członków z zarządem. Zwiększone napięcie współpracy bezwątpienia przyciągnie do organizacji tych, co dziś jeszcze znajdują się poza nią.

DRUK WKLĘSŁY.

(dok.)

Dotychczas powiedziane słowa dają obraz druku wklęsłego zaledwie w grubszych zarysach.

Teraz przystąpimy do omówienia poszczególnych czynności związanych z dobrem wykonaniem danej roboty. Jedną z najważniejszych części maszyny, jest nóż-zbieracz (zwany po niemiecku Rakellmesser). Trzeba mieć dużo umiejętności i wprawy, aby nóż stępiony z powodu zużycia naprawić.

Robi się to w sposób następujący. Najpierw pilnikiem bardzo dokładnie i równo— piłuje się ostrze noża. Następnie szlifuje się ostrze specjalną osełką tak długo — aż usunie się wszelkie nierówności powstałe od pilnika i ostrze zostanie zupełnie gładkie. Potem należy jeszcze drobnym szmerglem doszlifować do idealnej gładkości.

Zanim nóż założy się w maszynę, należy uprzednio dobrze go oczyścić z opiłków i innych nieczystości. Dobrze doszlifowany nóż wytrzymuje około 10 — 12.000 druku. Zależy to od gładkości cylindra i od nacisku.

Jeżeli nóż nie został dobrze doszlifowany, to — podczas druku — w miejscach nierównych, nie zbiera farby czysto i pozostawia odcień farby zbyteczny — widoczny na odbitce. Jeżeli nóż nie był należycie oczyszczony, to powstają na odbitce smugi a w gorszych wypadkach zarysowanie formy z powodu dostania się między nóż a formę ostrych ciał obcych jak: ziarnka piasku, opiłki i t. p. Smugi można usunąć dokładnem oczyszczeniem lub doszlifowaniem noża. Natomiast zarysowania na formie — są albo wcale niemożliwe do usunięcia — albo bardzo trudne.

W celu uniknięcia w miarę możności tych rysów — nóż jest ruchomy. Porusza się w kierunku poziomym —tam i z powrotem. Jak poprzednio zaznaczono, kałamarz ma formę owalu i nie posiada śrub do regulowania farby — jak to jest przy innych maszynach. Wobec tego wyłączone jest danie odpowiedniego odcienia farbie za pomocą regulowania kałamarza. Drukarz przy druku wklęsłym musi radzić sobie w inny sposób.

Jeżeli wytrawienie formy jest głębokie, dołki siatki otrzymują więcej farby i druk wychodzi za ciemny. Mocna farba bronzowa, — gdy jest jej zadużo — wygląda prawie jak czarna. A więc chcąc mieć jaśniejszy odcień, dodajemy w miarę potrzeby, pewnej specjalnej domieszki zbliżonej do znanej w drukarstwie farby, pod nazwą niemiecką Mischweiss. Domieszka ta ma tę własność, że niezależnie od ilości dodania — nie zmienia koloru farby, tylko rozjaśnia. Jeżeli trawienie jest płytkie, to znów zapomocą odpowiedniej ciemnej farby — przyciemnia się ją w kałamarzu stosownie do potrzeby.

Zdarza się często u początkujących drukarzy rotograwiurowych — że starają się pomóc sobie w podobnych wypadkach — przez danie większego tłoku.

Ostrzegamy przed używaniem tego sposobu, ponieważ nic on nie pomoże, a może tylko zaszkodzić.

Dobry i czysty druk można otrzymać zwłaszcza przy większych nakładach — tylko przy normalnym tłoku. Siatka musi być czysta, nieprzetłoczona.

Każdy drukarz pracujący na maszynie rotograwiurowej — mając płytko wytrawioną formę — może o tem przekonać się, odbijając jeden arkusz normalnym tłokiem, a potem drugi wzmocniony o dwa arkusze kartonu. Między pierwszym i drugim nie będzie żadnej różnicy. Czyli, że tłok nie pomógł.

A więc przy każdej formie, płytko lub głęboko trawionej, zaleca się normalny tłok i dobry nóż-zbieracz.

O tem, że tłok-cylinder musi być gładko i dobrze obciągnięty — zbytecznem byłoby objaśniać — gdyż to stosowane jest także przy innych rodzajach druku. Jeszcze zaleca się po zmyciu płótna gumowego — dobrze wetrzeć talk, inaczej feterwajs zwany.

Ponieważ w farbie znajdują się łatwo ulatniające się substancje, naczynia z farbą powinny być zawsze szczelnie zakrywane, żeby farba nie gęstniała. Od czasu do czasu podczas druku dodaje się specjalny dla druku wklęsłego środek rozcieńczający zwany Ksylol dla utrzymania farby w jednakowym stanie rozcieńczenia. Jeżeli farba jest za gęsta — krycie jej i rysunek obrazu będą złe. Również zmieni się kolor i t. d.

Jeżeli zaś farba jest za rzadka zwłaszcza przy głębokiem wytrawieniu i przy papierze, w który farba źle wsiąka — farba perli się w ciemnych miejscach, co bardzo źle wygląda.

Celem osuszenia arkuszy zadrukowanych jest zastosowany aparat osuszający w czasie przejścia arkusza do odbierania za pomocą elektryczności lub gazu.

Wobec tego wykluczone jest odbijanie druków nawet przy ciemnym druku. Korzyści wypływające z tak szybkiego schnięcia druków są zupełnie zrozumiałe — to też firma Johannisberg, Geizenheim nad Renem zbudowała już i wypuściła na rynek maszynę rotograwiurową, na której za jednym obrotem maszyny można wykonać obraz trójbarwny, którego wszystkie barwy zostają kolejno osuszane.

Po wydrukowaniu bierze się cylinder na specjalną maszynę do szlifowania. Specjalnym kamieniem szlifuje się tak długo, aż wytrawione miejsca znikną z powierzchni cylindra.

Potem przenosi się cylinder na maszynę do polerowania. Jeżeli w danym zakładzie takiej niema, można na to zaradzić w ten sposób, że zmienia się kamienie szlifujące. Najpierw grubszy potem cieńszy, a na ostatku drzewnym węglem. Potem przy pomocy bardzo cienkiego szmerglu 4 — 6 zer doprowadza się cylinder do stanu idealnej gładkości. Na zakończenie należy przypomnieć, że każdy drukarz - maszynista a szczególnie drukarz-rotograwiurowy powinien poświęcić specjalną uwagę pielęgnacji maszyny. Jak najczystsze utrzymanie maszyny i częste oliwienie zapewnia sprawność maszyny i dokładny druk.

Opracował kol. **Erick Brinkman.**

Tłomaczył z niem. **Czesław Bobiński.**

PODZIĘKOWANIE.

Koło Kształcenia Zawodowego przy Związku Drukarzy Warszawa, Miodowa 6, serdecznie dziękuje firmie B-ci Koziańskich w Warszawie, za uprzejme zezwolenie zwiedzenia działu rotograwiurowego prelegentom Koła, a tem samem umożliwienie odczytu o Rotograwiurze, który wygłoszono dn. 20.XII.29. celem zapoznania drukarzy warszawskich z nową zdobyczą techniki drukarskiej.

Prezydjum Koła.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

W niedzielę, dnia 2 lutego r. b. odbyło się w sali Domu Towarzystw w Grudziądzu doroczne walne zebranie Oddziału Pomorskiego przy udziale delegata Zarządu Głównego, kol. Szczuckiego, delegata sąsiedzkiego Oddziału Poznańskiego, kol. Wawrzynkiewicza, oraz 20 delegatów z 13 placówek Oddziału, rozsianych po całem Pomorzu.

Zebranie zagaił przewodniczący ustępującego Zarządu, kol. Jan Weiss, który w serdecznych słowach powitał przybyłych na zebranie delegatów, podkreślił doniosłość rozpoczynającego się walnego zebrania, które ma powziąć szereg ważnych dla dalszej działalności organizacji uchwał, wreszcie wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłych członków Związku Leona Lorka i Leona Fafińskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przyjęto wniosek kol. Siega, by między p. 7 i 8 porządku dziennego urządzić ½-godzinną przerwę dla spożycia obiadu.

Protokół z poprzedniego walnego zebrania, odczytany przez kol. Icka, został przyjęty. Poczem zabrał głos kol. Szczucki, który na wstępie powitał zebranych w imieniu Zarządu Głównego i życzył owocnych obrad, a następnie wygłosił obszerny referat, poświęcony sytuacji gospodarczej kraju, sprawom organizacyjnym i cennikowym, wreszcie na końcu omówił rolę Stowarzyszenia Drukarzy („Wspólnota") jako łamistrajków, cytując wypadek z „Drukarnią Polską" w Warszawie i opisując zachowanie się „Pracy Polskiej" podczas strajku drukarzy w Krakowie. Przemówienie swe zakończył kol. Szczucki wyrażeniem przekonania, że Oddział Pomorski zachowa nadal dotychczasowy poziom i tempo rozwoju organizacyjnego i nadal pozostanie chlubą naszej organizacji.

Po kol. Szczuckim przemówił kol. Wawrzyniak, który wskazał na serdeczne stosunki, łączące Oddziały Poznański i Pomorski, rezultatem których jest specjalna umowa wzajemności w zakresie świadczeń lokalnych, przez te Oddziały zawarta. Wyraziwszy się z uznaniem o dotychczasowej działalności organizacyjnej Oddziału Pomorskiego, życzył zebraniu pomyślnych obrad.

Przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania, które ukonstytuowano w następującym składzie: kol. Adrjańczyk z Torunia — przewodniczący, kol. Pielawa — sekretarz, kol. Sieg — asesor — obydwaj z Grudziądza. Następnie wybrano komisję mandatową, której jednocześnie powierzono ustalenie djet dla delegatów. Do komisji tej powołano kolegów: Urbańskiego — Grudziądz, Byszewskiego — Toruń, Sta-

niszewskiego — Pelplin, Przybeckiego — Tczew, Czajkowskiego — Wąbrzeźno, Icka — Zarząd Oddziału.

Sprawozdanie z działalności Oddziału w r. 1929 wygłosił kol. Jan Weiss, uzupełnili je kol. Icek i Ożegowski oraz przedstawiciele poszczególnych placówek.

Wzorem lat ubiegłych, sprawozdanie zostało wydane drukiem w formie broszury o objętości dwuch arkuszy.

Dzieli się ono na dwie części: organizacyjną i kasową. W pierwszej części wyodrębniono w pewnej mierze działalność filji Toruńskiej. Ze sprawozdania tego podajemy następujące szczegóły:

W roku sprawozdawczym odbyto 9 ogólnych zebrań, 2 oficynowe, 19 posiedzeń Zarządu Oddziału. Frekwencja członków na zebraniach wynosiła przeciętnie 50%. Delegaci Zarządu wyjeżdżali w sprawach organizacyjnych, agitacyjnych i reprezentacyjnych 27 razy. Korespondencji wysłano 735, wpłynęło 724.

Biuro pośrednictwa pracy zarejestrowało w ciągu roku 76 bezkondycyjnych, ulokowało na kondycjach 29 bezkondycyjnych. Na początku roku 1929 liczył Oddział 10 bezkondycyjnych, w końcu tegoż roku — 60.

Minimum nie uległo w ciągu roku żadnej zmianie.

Uzyskano podwyżkę płac w Chełmnie i Chojnicach.

Zaprowadzono stosunki cennikowe w Wąbrzeźnie po dwudniowym strajku. Akcje w Świeciu i Tczewie nie dały pozytywnych rezultatów.

Wkładka lokalna wynosiła 4 zł. tygodniowo. Z początkiem 42-go tygodnia wprowadzono opodatkowanie w wysokości 50 gr. tyg. na rzecz bezkondycyjnych. Z tygodniem 50-ym podwyższono opodatkowanie do następujących norm: dla zarabiających do 100 zł. tyg. — 1.50 zł., dla zarabiających ponad 100 zł. — 2 zł. Od 1-go tygodnia r. b. opodatkowanie wynosi 1 zł. tyg. dla wszystkich.

W drodze pertraktacyj z Korporacją Zakładów Graficznych i Wydawniczych województwa Pomorskiego zawarto umowę, regulującą ilość uczniów w drukarniach. (Umowa ta była w swoim czasie ogłoszona w „Wiadomościach Graficznych").

W sprawach cennikowych, urlopowych, nadzoru uczniów, nieposyłania ich do szkoły dokształcającej i in. interwenjował Zarząd Oddziału u różnych czynników, a mianowicie: u Inspektorów Pracy 18 razy, w Korporacji Zakładów Graficznych 6 razy, u poszczególnych właścicieli drukarń 16 razy, w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy 2 razy, oraz po razu w Kuratorjum Szkolnem, w magistracie m. Grudziądza i starostwie starogardzkiem.

Na walnych zebraniach Oddziałów Toruńskiego i Grudziądzkiego, odbytych w dniach 26 i 27 stycznia 1929 r. uchwalono połączenie tych dwóch Oddziałów w jeden Oddział Pomorski. Z Oddziałem Poznańskim zawarto specjalną umowę wzajemności w zakresie wypłaty świadczeń członkom obydwu Oddziałów.

Utworzono koło kształcenia zawodowego, które dotąd nie zdołało jednak rozwinąć większej działalności.

Członkowie Oddziałów zasiadają w Radach Powiatowych Kas Chorych w Grudziądzu i Tczewie, w Komisjach Rewizyjnej i Rozjemczej przy Kasie Chorych w Grudziądzu, w Radach Miejskich w Grudziądzu i Toruniu oraz w Komisji Egzaminacyjnej przy Korporacji Graficznej.

Bibljoteka Oddziału liczy 236 tomów w Grudziądzu i poważną ilość książek i literatury fachowej w Toruniu.

Zarząd filji w Toruniu odbył w ciągu roku 35 posiedzeń. korespondencji przyjął 196, wysłał 245 oraz 19 okólników, nie licząc kilkunastu depesz.

Stan członków wynosił na początku roku 125, w końcu roku 235. W ciągu roku przybyło 170, w tem 89 na skutek połączenia się z Toruniem; ubyło 60, przyrost członków 110.

Zapomoga dla bezkondycyjnych wynosi od 21 zł. do 35 zł. (po 500 wkł.) tyg., inne zapomogi—według norm centralnych. W roku sprawozdawczym wypłacono 1177 zapomóg, w tem bezrobotnym 789 zapomóg, podróżnym 120 zap., strajkującym 106 zap., chorym 97 zap., inwalidom 52 zap., pozostałych — 13 zap.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco:

Dochody: Saldo z r. 1928 — 17.796,26 zł. Wkładki członkowskie — 27.747.25 zł. Wpisy — 28.75 zł. Razem 45.572.26 zł.

Rozchody: Zapomogi — 24.734,10 zł. Wkładki do Centrali 4.230.10 zł. Na fundusz lokalny 4.146.91 zł. Razem 33.114.11 zł.

Saldo na 1 stycznia 1930 r. 12.458.15 zł.

Rozliczenie funduszów wykazuje w dochodach 13.664,13 zł., w rozchodach 8.575.54 zł. — Saldo na r. 1930 — 5.088.59 zł.

Po ożywionej dyskusji, w której wzięło udział wielu kolegów, sprawozdanie zostało na wniosek Komisji Rewizyjnej przyjęte, Zarządowi udzielono absolutorjum.

W dalszym ciągu obrad przyjęto sprawozdanie Komisji Mandatowej oraz jej wnioski w sprawie djet dla delegatów. Wkładkę członkowską podwyższono do 5 zł. tygod., uchwalono przyjąć płatnego funkcjonarjusza, obchodzić uroczyście w listopadzie b. r. 10-lecie oddziału i na ten cel przyjęto opodatkowanie 25 gr. tyg., ustalono wysokość djet dla członków Zarządu w wypadkach wyjazdów organizacyjnych. Wreszcie uchwalono dla czynnych członków ustępującego Zarządu remunerację.

Wybory do Zarządu dały wynik następujący: kol. Jan Weiss — przewodniczący, kol. Pielawa — wiceprzew., kol. Latoszewski — sekretarz, kol. Dąbrowski — zastępca sekretarza, kol. Zabłoński — skarbnik, kol. Majewski — zastępca skarbnika, kol. Mieńszyków — bibljotekarz.

W wolnych wnioskach uchwalono następującą rezolucję:

„Roczne walne zebranie Oddziału Pomorskiego Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, odbyte dnia 2 lutego 1930 r. w Grudziądzu, potępia łamistrajkowską działalność Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce i piętnuje z oburzeniem fakty nasyłania swych członków do zakładów, objętych strajkami cennikowemi, jak to miało miejsce niedawno w „Drukarni Polskiej" w Warszawie.

Przywódcom Stowarzyszenia i tym jego członkom, co pozwalają się używać za narzędzie do łamania strajków, walne zebranie wyraża głęboką pogardę".

Na tem zebranie zostało zamknięte.

Z ODDZIAŁU WŁOCŁAWSKIEGO.

Oddział Włocławek skupia w sobie tylko około 60 członków, jednak życie organizacyjne płynie tu wartkim prądem, dowodem czego jest urządzony w dniu 11 stycznia „Tradycyjny Wieczór Gwiazdkowy", na program którego złożyły się: Słowo wstępne, łamanie opłatkiem, kolędy (odśpiewał chór Drukarzy), rozdanie dzieciom drukarzy upominków, solo skrzypcowe, monolog, śpiew solowy i deklamacja. Po części koncertowej odbyła się wspólna fotografja i t. ńce, które trwały do rana.

W dniu 22 stycznia odbyło się Roczne Walne Zebranie Oddziału Włocławskiego przy udziale 44 członków. Zebranie zagaił kol. Kulewski Józef, zapraszając na przewodniczącego kol. J. Bulikowskiego, na sekretarza kol. Tomaszewskiego Feliksa.

Następnie prezes kol. Kulewski zdał sprawozdanie z działalności za rok 1929, z którego wynika, że Oddział nasz powoli ale stale idzie naprzód na polu pracy organizacyjnej. Sprawozdanie sekretarza podaje, że zebrań ogólnych odbyto 5, posiedzeń Zarządu 48, konferencyj z pryncypałami 6, z inspektorem pracy 1, zebrań agitacyjnych dla uczniów odbyło się 2. Sprawozdanie kasowe wykazuje: Wpływy zł. 5.343.89. Rozchody zł. 3.204.45. Pozostałość w kasie zł. 2.139.44.—

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, Ogólne Zebranie wyraziło votum ufności obecnemu zarządowi, wobec czego dokooptowano jedynie sekretarza i bibljotekarza na miejsce ustępujących.

W ogólnych wnioskach poruszono wiele aktualnych zagadnień: jak Biuro Pośrednictwa Pracy, grupa łamistrajków, regularne wpłacanis składek, sprawa uczniów i t. d. Na zakończenie kol. Kulewski Józef podał do wiadomości, że Oddział Włocławski wespół z miejscowem Towarzystwem Miłośników Sceny nabył lokal (sala 10×10 m.), gdzie od 1 lutego będzie się mieściła siedziba naszego Oddziału. Adres nowej siedziby: Włocławek, ul. Karnkowskiego 13 (lokal kina „Oaza").

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebranie zakończono. Pozatem komunikujemy, iż podróżni winni się kierować pod powyższym adresem między godz. 6 — 8 wieczorem.

Ciemną stroną stosunków włocławskich jest grupa łamistrajków, którą tworzą: Wojciechowski Leon, Ekiert E., Dębicki W., Kwiatkowski Z., Sowala H.

RÓŻNE.

NOWA PRACA O DRUKARSTWIE.

Maksymiljan Ziomek: Warunki pracy w drukarstwie w Krakowie. — Na półkach księgarskich ukazała się po raz pierwszy poważna publikacja o warunkach pracy w drukarstwie w Krakowie, od roku 1871 do 1928. Praca ta opartą została na czasopismach zawodowo - drukarskich, na wydawnictwach urzędowych i prywatnych o drukarstwie i na umowach zbiorowych w Krakowie, i podzieloną została na pięć rozdziałów zasadniczych: **I. Umowy zbiorowe pracy:** 1) Zarys historji umów zbiorowych w Krakowie; 2) Treść umów zbiorowych. **II. Płace:** 1) Ustrój płac; 2) System wypłat; 3) Wysokość płac; 4) Rozwój płac nominalnych, i rzeczywistych; 5) Wzrost inflacji markowej i kosztów utrzymania; 6) Płace zasadnicze składaczy w Polsce. **III. Niebezpieczeństwo pracy:** 1) Stan higjeniczny drukarń; 2) Choroby zawodowe i wypadki przy pracy. **IV. Ubezpieczenia społeczne:** 1) Ubezpieczenia organizacyjne i zapomogi; 2) Ubezpieczenia ustawowe. **V. Wydajność pracy:** 1) Wydajność pracy subjektywna; 2) Wydajność pracy objektywna. — Zakończenie. Publikacja ta, wydana w formie broszury, okazała się nadzwyczaj pożyteczną i potrzebną, albowiem społeczeństwo uczone, pisarze i wydawcy dzieł, oraz zresztą cała inteligencja, nie znając pracy zawodowej drukarzy, zwykle w czasie akcji drukarzy o podwyżkę zarobków nie orjentowali się w sytuacji i jednostronnie urabiali „opinję" przeciw drukarzom. Broszura ta powinna znaleźć się w domu każdego drukarza, pisarza i wydawcy. Autorowi należy się za tę pracę uznanie.

FLORILEGE DE L'IMPRIMERIE.

Zw. Właść. drukarń we Francji (7, rue Suger. Paris) wydał na gwiazdkę dla swych członków i miłośników książki zapowiadany rocznik. Przedstawia się on okazale i wytwornie. Tekst obejmuje szereg poezyj lub drobnych utworów o drukarstwie, czcionce, drukarzach i t. p. Lwią część wydawnictwa (przeszło sto wkładek) stanowią druki różnego rodzaju, najrozmaitszą techniką, różnemi kolorami i na różnych papierach wykonane.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.